

Grzegorz Jasiński

"Vom Völkerfrühling zum nationalen Konflikt. Deutscher und polnischer Nationalismus in Ost- und Westpreußen 1830-1871", Christian Pletzing, Wiesbaden 2003 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 244-246

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Christian Pletzing, *Vom Völkerfrühling zum nationalen Konflikt. Deutscher und polnischer Nationalismus in Ost- und Westpreußen 1830—1871*, Deutsches Historisches Institut Warschau, Quellen und Studien Bd. 13, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2003, ss. 528.

Głównym tematem pracy Christiana Pletzinga, niemieckiego historyka młodszego pokolenia, jest współzycie nacji polskiej i niemieckiej na terenie Prowincji Prusy (tutaj określonej jako Prusy Wschodnie i Zachodnie), ze wszystkimi negatywami i pozytywami. Wybór czterdziestu lat z historii obu części Prus jest tutaj istotny, wówczas bowiem tworzyły się podstawy ruchu polskiego, rozpoczęły się procesy unaradawiające w społeczności polskojęzycznej, w społeczności niemieckich Prusaków trwały procesy transformacji świadomości narodowej w kierunku ogólnoniemieckiej, wreszcie rozpoczął się i narastał konflikt polsko-niemiecki. Jednak praca Christiana Pletzinga obejmuje, wbrew tytułowi, szerszy zakres, poświęcona jest także rozwojowi myśli politycznej i kształtowaniu się życia politycznego w obu częściach prowincji.

Podstawa źródłowa pracy jest bardzo szeroka, obejmuje obszerny zestaw zespołów z archiwów berlińskiego, olsztyńskiego, bydgoskiego, gdańskiego, toruńskiego a także Biblioteki Jagiellońskiej. Bardzo ważnym źródłem było kilkadziesiąt tytułów prasowych, także tych dotychczas przez historyków pomijanych bądź słabo wykorzystywanych. Uzupełnia je szeroki wybór wspomnień, pamiętników, rozmaitych relacji. Imponujący jest również wykaz literatury. Christian Pletzing należy do grona niemieckich historyków znających dobrze język polski, stąd także wykorzystał niemal całą literaturę polską. Niewielkie, zauważane tutaj braki nie wpływają na jakość rozprawy.

W wielu przypadkach, co rozumiałe, Autor kroczy już ścieżkami wytyczonymi przez poprzedników (Peter Böhning, Szczepan Wierzchosławski, Józef Borzyszkowski, Janusz Jasiński, Magdalena Niedzielska, Bernhard-Maria Rosenberg — lista ta jest oczywiście znacznie dłuższa), w wielu jednak wnosi nowe ustalenia.

Za punkt wyjścia Autor przyjął sytuację polityczną w Prowincji Prusy, z jednej strony rodzący się ruch liberalny, dzielący się na odłam szlachecki i mieszczański, ewoluujący od patriotyzmu pruskiego do ogólnoniemieckiego. I chyba przewijający się przez całą pracę problem transformacji niemieckiej świadomości narodowej w obu częściach Prowincji Prusy, zróżnicowany w zależności od bazy społecznej, poglądów politycznych, stanowi jeden z najważniejszych elementów pracy, przynosząc tutaj nowe ustalenia oraz porządkując wiele kwestii wysuwanych często w literaturze, ale nie podbudowanych źródłowo. Rok 1830 przyjął także za datę graniczną, od której zaznaczył się rozwój ruchu polskiego w Prusach Zachodnich, który ukształtował się pod wpływem czynników zewnętrznych i wewnętrznych: powstania listopadowego i transferu przez granicę polskich idei narodowych oraz politykę nadprezydenta Theodora von Schöna skierowaną przeciwko polskiej szlachcie oraz brak możliwości awansu przedstawicieli tej grupy, germanizację szkolnictwa średniego. Dodać należy, że tutaj Autor, w stosunku do dotychczasowych ustaleń przesuwa nieco tę granicę do tyłu, dotychczas przyjmowano ją na przełom lat trzydziestych i czterdziestych, wtedy dopiero nastąpiła reakcja na opisywane wydarzenia. Pytanie, czy jest to słuszne?

Z kolei niższe warstwy, zarówno polskie jak i niemieckie (co także jest ważnym ustaleniem Autora) przez długi czas były indyferentne narodowo. Najważniejszym składnikiem tożsamości stanowiło wyznanie, na jego bazie, wzmacniane spletem problemów społeczno-ekonomicznych powstawały konflikty, które dopiero w okresie późniejszym, w miarę unarodowienia mas, przekształciły się w spory polsko-niemieckie. Za przełomowy, Autor uważa rok 1846.

Wcześniej nastąpiło rozbitcie niemieckiej opinii wobec kwestii polskiej. O ile liberałowie szlachectwo (ziemiańscy) byli antypolscy, o tyle mieszczańscy przyjęli nastawienie propolskie, co wynikało jednak z nastawienia czysto funkcjonalnego, ponieważ w Polakach widziano koalicjanta w spodziewanym konflikcie z Rosją, oraz liczone, że dopuszczając Polaków do spraw wewnętrznych przyspieszy się ich integrację. Jednak te rachuby już na początku lat czterdziestych rozwały się, gdy Polacy kierowani przez szlachtę i duchowieństwo katolickie, stali się niewygodnym partnerem dla protestancko-liberalnego środowiska, który kształtujący się ruch polski, traktowało w kategoriach antymodernizacyjnych i klerykalnych, odznaczający się takimi samymi cechami jak zwalczani przez nich konserwatyści pruscy. Przełomem okazał się rok 1846, gdy strona polska podjęła próbę powstańczą. Gdy jednak Wiosna Ludów spowodowała przyspieszenie rozwoju polskiego poczucia narodowego, po stronie niemieckiej nie powstał obóz polityczny, który skupiałby zwolenników ogólnoniemieckiego ruchu narodowego. Szczególnie wyraźnie dystansowali się od tego konserwatyści, stojąc na gruncie patriotyzmu pruskiego, który zdecydowanie łączono z ewangelicyzmem. I ci ostatni, zdobyli poparcie większości niemieckiego społeczeństwa w Prowincji Prusy. Tutaj Autor uważa — i jest to zdecydowanie nowa teza — że lata 1848—1949 nie stały się przełomem w stosunkach polsko-niemieckich, choć krótka polsko-niemiecka solidarność szybko ustąpiła konfliktom wywołanym żądaniami terytorialnymi, to jednak lata reakcji ponownie konflikt uspokoiły przynosząc, wprawdzie ograniczoną, współpracę pomiędzy polskimi elitami a niemieckimi liberałami i demokratami. Skończyło to się z nastaniem „nowej ery”, gdy w Prowincji Prusy powstał zwarty ruch narodowo-polityczny, skoncentrowany wokół Niemieckiego Związku Narodowego i Niemieckiej Partii Postępowej, opowiadający się za zjednoczeniem Niemiec pod przewodnictwem Prus, jednak dopiero po ich liberalizacji. Koniec lat sześćdziesiątych, w wyniku pruskich zwycięstw doprowadził do znacznego osłabienia upadku ruchu liberalnego, posiadającego dość ambiwalentny stosunek do pruskiego patriotyzmu narodowego oraz nie potrafiącego wykorzystać siły mobilizacyjnej protestantyzmu, co skutecznie uczynili konserwatyści. (Ogólnie opracowanie kwestii wyznaniowych w procesach narodowościowych oraz stosunek poszczególnych kierunków politycznych wobec obu Kościołów stanowi mocny punkt pracy.) I tak w okres cesarstwa Prowincja Prusy weszła już zdominowana przez konserwatystów.

Z kolei dla ruchu polskiego lata sześćdziesiąte okazały się ważne, gdyż zdołał się rozwinąć w ruch masowy, dzięki odwołaniu się do tożsamości wyznaniowej i konfliktów społeczno-narodowych. Dzięki organizacjom społecznym i pomocowym rozpoczęły się zmiany w przywództwie ruchu. Chociaż ziemiaństwo nadal dominowało w nim, zwiększała się rola inteligencji.

I właśnie po 1859 r. — według Autora — narodził się trwały antagonizm niemiecko-polski, gdy wspólnota polityczna, opierająca się na współpracy walce z siłami konserwatywnymi, ustąpiła nowej sytuacji, gdy obie strony, także pod wpływem czynników zewnętrznych, nowego porządku europejskiego, zmuszone zostały do określenia własnych, przeciwstawnych stanowisk.

Autor skupiając się na najważniejszych kwestiach, czasami nie zauważał w dostatecznie wyraźny sposób, choć są to sprawy trudne do uchwycenia źródłowo, często także przez swoje skomplikowanie, zasługując na osobne monografie, odmienności jakimi charakteryzowały się poszczególne regiony (niemiecka część Warmii), a nawet miasta (Gdańsk).

W zasadzie, za dyskusyjną można uznać tezę o trwałym rozwoju antagonizmu niemiecko-polskiego dopiero od 1859 r. Naturalnie Christian Pletzing dostrzega i opisuje konflikty już

pod koniec lat czterdziestych. Wtedy miał nastąpić koniec pozytywnego nastawienia Niemców (chodzi tutaj o liberałów i demokratów, konserwatyści zawsze byli ustosunkowani negatywnie) do Polaków. Właśnie spisek z 1846 r. i Wiosna Ludów — twierdzi Autor — uświadomiły stronie niemieckiej, że aspiracje polskie są nie do pogodzenia z celami polityki niemieckiej. Niemniej jeszcze i wtedy dochodziło do okresowej współpracy z Polakami, zwłaszcza ze strony demokratów i katolików. W sumie momenty taktycznej współpracy dominowały nad chwilową wrogością i uprzedzeniami. Natomiast po 1859 r., z uwagi na złagodzenie kursu wobec opozycji, umacnianiu się polskich struktur, rozwój ogólnoniemieckiej świadomości narodowej nie było mowy już o takim wcześniejszym porozumieniu. Wydaje się jednak, że Autor trochę lekceważy rozmiar i przebieg spisku z lat 1845—1846, ograniczając go do sfer szlacheckich, natomiast nie zauważając udziału (w praktyce różnie motywowanego, ale w tym także w kategoriach patriotycznych) włościan pomorskich. Autor nie dostrzega, że współpraca, np. w realizacji wspólnych celów wyborczych trwała pomiędzy Niemcami a Polakami, także w innych okresach, w czasie największego nasilenia walki narodowej. Jako przykład można tutaj podać, że jedyny polski poseł z terenów Warmii i Mazur przed 1914 r. do sejmiku rzeszy, wybrany został także głosami niemieckiej liberalnej Mittelstandspartei, której członkowie woleli głosować na Polaka, niż przedstawiciela Centrum. Podobnie, bardzo dobry wynik w pierwszym starciu wyborczym w 1898 r., przedstawiciel Mazurskiej Partii Ludowej zawdzięczał poparciu ugrupowania wolnomyślnych, głosujących przeciwko konserwatom. W każdym razie postawiona tutaj teza jest interesująca, prawdopodobnie wokół niej rozwinięta jest dalsza dyskusja i badania.

Otrzymaliśmy ciekawą, wieloaspektową monografię, będącą postępowaniem w stosunku do dotychczasowych badań, opisującą okres relatywnie słabo zbadany, porządkującą wiele problemów, odkrywającą nowe zagadnienia, bądź interpretującą je w sposób odmienny od dotychczasowego.

Grzegorz Jasiński

Alfred Jagucki, *Mazurskie dole i niedole. Wspomnienia i refleksje z lat pracy na Mazurach*, oprac. Erwin Kruk, rysunki Hieronim Skurpski, Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie, Olsztyn 2004, ss. 212, il.

Tytuł wspomnień Alfreda Jaguckiego z osiemnastoletniego pobytu na Mazurach pierwotnie był inny: *Burzliwe lata na Mazurach*. Obecny tytuł zaczerpnięty został z *Mojego życiorysu* Michała Kajki z 1927 r. Dokładnie dwadzieścia lat później zacytowała go także Emilia Sukiertowa-Biedrawina, nadając właśnie taki tytuł swojej książce napisanej w 1947 r. Wydawcy wspomnień na pewno zależało na utrwaleniu tej formuły, sposobu spojrzenia na los Mazurów, na ich niełatwe życie tak w czasach Michała Kajki, jak i w okresie powojennym. Jednak problematyka ta nie została wystarczająco naświetlona. Gdyby nie książka Alfreda Jaguckiego *Mazurskie dole i niedole* nikt by dziś z pewnością nie pamiętał o tym, że Emilia Sukiertowa-Biedrawina wydała swoją pracę o zbliżonej tematyce i pod tym samym tytułem.

Alfred Jagucki urodzony dziewięćdziesiąt lat temu (1914) w Kramniku na Suwalszczyźnie, był autorem pism teologicznych, a także artykułów poświęconych kulturze i dziejom Mazurów. Był absolwentem Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego i jeszcze przed wojną został wikarym w Łodzi, a jesienią 1945 r. pierwszym ewangelicko-augsburskim duchownym w Sorkwicach, a później w Szczytnie. W 1963 r., będąc już seniorem diecezji mazurskiej, musiał na skutek restrykcji lokalnych władz opuścić Mazury